

Już jesteśmy. Wracamy po długiej przerwie. Zapraszamy do lektury i życzymy przyjemnego czytania.



Spotkanie Maksymiliana Romanowskiego z Wójtem Gminy Lubniany Pawłem Wąsikiem.

W tym numerze przeczytacie o:

- Moja pasja, moja hulajnoga str. 2
- Cudowna wyspa Rodos str. 3
- wywiad z Wójtem Gminy Lubniany - p. Pawłem Wąsikiem str. 4
- Świat widziany oczami Gacusia str. 7
- Niewymagający pupil - norfolk terrier str. 8
- Kacper i jego pasja - str. 9
- Nasza redakcja str. 10

Moja przygoda z hulajnogą



Przykładowe zdjęcie z Internetu.

Cześć nazywam się Xavier i moją pasją jest jazda na hulajnodze. Moje zainteresowanie tym dwukołowcem zaczęło się tuż przed moimi urodzinami.

Bardzo chciałem mieć nową deskorolkę, bo mój przyjaciel Olek właśnie miał taki sprzęt i umiał dobrze jeździć, robić rozmaite triki. To mi się spodobało. Dzień później ciocia mnie zapytała, co chciałbym dostać na urodziny. Odpowiedziałem jej, że marzę o deskorolce, ale u cioci byłaby jeszcze siostra Olka – Hania. Miała ona hulajnogę i pozwoliła mi się na niej przejechać. Zacząłem na niej jeździć i wtedy ciocia Sandra zasugerowała, że może lepiej, gdybym jednak dostał na urodziny hulajnogę zamiast deskorolki. Nieprotestowałem. Zgodziłem się.

Kiedy wróciłem do domu, zacząłem oglądać różne filmiki związane z hulajnogą. Nadszedł dzień 20 lipca. Cieszyłem się, bo skończyłem 10 lat. O 14:00 przyszli goście. Przyjechała również ciocia Sandra z Olkiem i Hanią. Wyszedłem, żeby ich powitać i dostrzegłem piękną, nową hulajnogę w bagażniku. Podziękowałem za prezent i pełen entuzjazmu wypróbowałem nowy sprzęt. Jestem wdzięczny mojej rodzinie za niespodziankę i za to, że nie jeżdżę sam, ale wspólnie z Hanią i Olkiem uczymy się nowych figur, spędzamy aktywnie czas, a nie siedzimy przed komputerem.

Redagował Xavier Moczko z kl. 5

Urzekające widoki wyspy Rhodos



Nazywam się Ala. Chciałabym przeprowadzić was przez świat greckich wysp. Jestem nimi zauroczona. Dziś zapraszam na Rodos.

Rodos to jedna z ładniejszych wysp, na których byłam. Wyspa ta uważana jest za jedną z piękniejszych w Grecji. Leży na granicy Europy i Azji, na morzu Egejskim. Jej walory klimatyczne, przyrodnicze i zabytki przeszłości powodują, że jest jedną z najchętniej odwiedzanych wysp greckich. Najważniejsze miasta to Rodos i Lindos. Stare miasta, Akropol w Rodos i Lindos, liczne zamki, wąskie uliczki, urzekające, wręcz rajskie zatoki – to wszystko sprawia, że warto się tam wybrać i chce się tam wracać.

"Wójt od podszewki, czyli opowieści z dzieciństwa i o pracy"
Wyjątkowy wywiad z Wójtem Gminy Łubniany - panem Pawłem Wąsiakiem.



"Wójt od podszewki, czyli opowieści z dzieciństwa, o pracy i wiele innych ciekawostek".

W wyjątkowym wywiadzie z Wójtem Gminy Łubniany - Pawłem Wąsiakiem.

Maks: Dzień dobry nazywam się Maksymilian Romanowski. Jestem uczniem klasy 5 PSP Łubnianach i początkującym dziennikarzem. Wspólnie z kolegami z klasy redagujemy e-gazetkę pt. „Łubniańska prasówka”. Czy zechciałby pan udzielić mi odpowiedzi na kilka pytań?

Wójt: Oczywiście, zapraszam.

Maks: Jak wygląda praca wójta?

Wójt: Sprawowanie urzędu wójta jest pracą bardzo odpowiedzialną. Za swoje decyzje odpowiadam przed wszystkimi przed mieszkańcami naszej gminy. Zakres tej pracy jest bardzo szeroki np. edukacja, opieka zdrowotna, drogi... To wszystko przy ograniczonym budżecie i określonych finansach, które trzeba bardzo roztropnie rozdzielać. Nie wolno się bać krytyki – trzeba się z nią nieustannie mierzyć i traktować konstruktywnie – wyciągać z niej wnioski na przyszłość. Praca wymaga dużej dyspozycyjności i odporności na stres – Wójtem jest się 24 godziny na dobę. Chcę jednak podkreślić, że praca ta daje mnóstwo satysfakcji i widać jej efekty.

Maks: Kim chciał Pan zostać w wieku 10 lat?

Wójt: Jako 10-letni chłopiec chciałem być pilotem, jedną z moich pasji było sklejanie modeli samolotów, co dawało mi całe mnóstwo frajdy.

Maks: Jakiego bohatera filmowego uwielbia Pan najbardziej?

Wójt: Moim ulubionymi bohaterami filmowymi, takimi z czasów mojego dzieciństwa, byli Rambo i Rocky, w wykonaniu Sylwestra Stallone. Często, jako dzieci, wcielaliśmy się na podwórku w te postacie i odgrywaliśmy sceny znane nam z tych filmów. Podziwiałem moich bohaterów za konsekwentne dążenie do celu, mimo przeciwności, z którymi się mierzyli. Pozornie przegrane sytuacje, dzięki determinacji i uporowi, ale trzeba mimo wszystko walczyć i wierzyć w sukces, porażki traktować jako etap w drodze do większej wygranej.

Maks: Jakim Pan był chłopcem?

Wójt: Pamiętam, że zawsze byłem chłopcem aktywnym, towarzyskim i zaangażowanym. Po przyjściu ze szkoły i odrobieniu lekcji, uwielbiałem spędzać czas na podwórku i oczywiście świetnie się bawić, bez względu na porę roku i pogodę. Cieszę się, że wiele wolnego czasu mogłem spędzać u dziadków, którzy mieli dosyć spore gospodarstwo. Był to czas ciekawych doświadczeń, również związanych z pracą fizyczną. Pomagając dziadkom w gospodarstwie, uczyłem się np. jazdy traktorem. Moim zadaniem było wyprowadzenie krów na pastwisko, czyszczenie chlewików i „zdobywanie zielonego” dla królików. U dziadków miałem też ukochanego psa Azę, który był moim towarzyszem zabaw i pomocnikiem w pracach w gospodarstwie. To wszystko są dla mnie niezwykle wspomnienia i bardzo lubię wracać pamięcią do tych bez trosk dni.

Maks: Często Pan psocił?

Wójt: Muszę przyznać, że jak większość chłopców byłem psotnikiem i mam na koncie kilka wybryków. Mam jednak nadzieję, że pozostaną one słodką tajemnicą - moją i moich kolegów.

Ważne jest, żeby żartować, ale nie robić przy tym nikomu krzywdy. A figle? - cóż, zwyczajnie umilają i uatrakcyjniają uczniowskie życie i pozostają na długo w pamięci.

Maks: W co lubił się Pan bawić?

Wójt: Kiedy byłem w twoim wieku nie było komputerów, smartfonów, playstation. Wiem, że trudno w to pewnie uwierzyć, ale największą atrakcją były dla nas wspólne gry i zabawy na podwórku. Tak jak wspominałem, do późnych godzin wieczornych budowaliśmy bazy, w których spędzaliśmy czas, graliśmy w piłkę nożną, którą lubię do dziś, koszykówkę, dwa ognie i badminton.

Maks: Czego jako wójt się Pan nauczył?

Wójt: Na pewno nauczyłem się, że trzeba przede wszystkim słuchać ludzi, być otwartym na dialog i dążyć do porozumienia. W przypadku jakiegokolwiek konfliktu trzeba zawsze wysłuchać każdej ze stron i szukać nieszablonowych dróg rozwiązania sporu.

Maks: Co lubi pan robić w domu?

Wójt: Mimo tego, że dużo pracuję w domu, staram się jak najwięcej czasu spędzać z moją żoną i trzema córkami. Rodzina jest dla mnie bardzo ważna. Bardzo lubimy aktywnie odpoczywać – jeździć na rowerze, zwiedzać ciekawe miejsca, grać w planszówki i muzykować na instrumentach. Żona szczególnie dba o rozwój muzyczny, wszystkie trzy córki są uczennicami szkoły muzycznej. Lubimy też zabawy z naszym psem, którego ponad rok temu adoptowaliśmy ze schroniska.

Maks: Czy wybuduje Pan w gminie park rozrywki?

Wójt: Bardzo bym chciał, ale nie wiem, czy jest to na ten moment możliwe. Może w przyszłości pozyskamy inwestora, który spełniłby to nasze marzenie. Teraz myślę o wybudowaniu parku linowego i skateparku, ponieważ widzę zainteresowanie młodzieży jazdą na deskorolce, wyczynową jazdą na rolkach i rowerze. Trzymaj kciuki, żeby się to udało!

Maks: Pewnie, że będę trzymał. Sam jestem zwolennikiem aktywnego spędzania czasu wolnego. A czy zna Pan jakąś „cieszynkę” z piłki nożnej?

Wójt: Jak już ci mówiłem, bardzo lubię piłkę nożną. Do dziś zdarza mi się grać w nogę z moją córką Hanią, która podziela moje sportowe zainteresowania. Mam też kilku ulubionych piłkarzy np. Dariusz Dziekanowski, Włodzimierz Smolarek, Zbigniew Boniek, Lothar Matthäus, czy Marco van Basten i Ruud Gullit. Wracając zaś do „cieszynek”, bardzo wzruszały mnie historyczne już, dedykowane zmarłej mamie, w wykonaniu Jakuba Błaszczkowskiego.

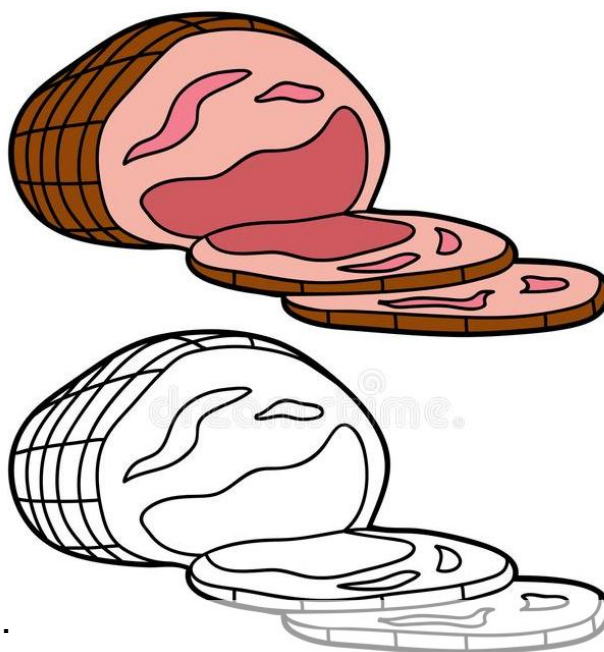
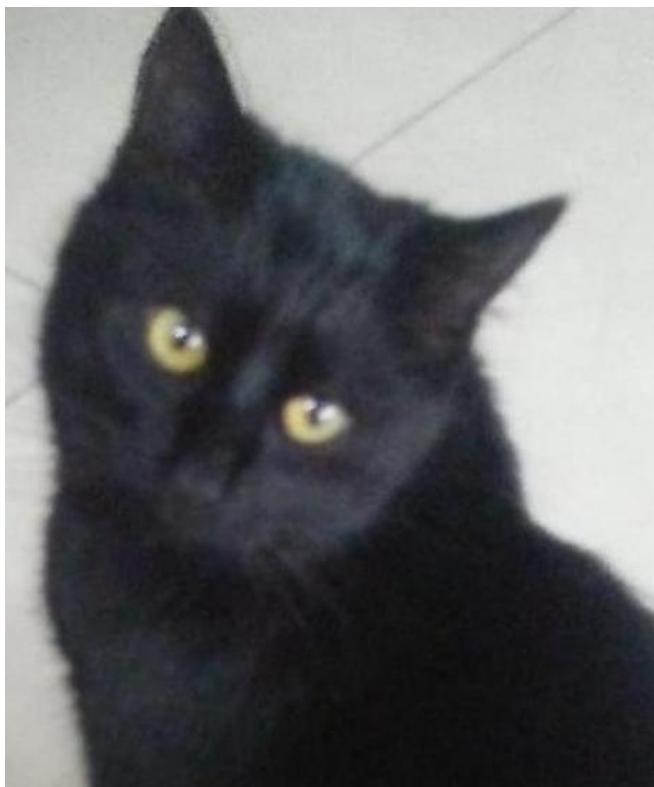
Maks: Jest mi niezmiernie miło, że zechciał Pan ze mną porozmawiać i trochę o sobie poopowiadać. Z pewnością cała społeczność szkolna będzie z ciekawością czytała ten wywiad.

Wójt: Również dziękuję za spotkanie.

*Wywiad z wójtem przeprowadził
redaktor Maksymilian Romanowski z kl. 5*



NIESFORNY GACUŚ



Ja i moja Pani Ilona

Dziś przedstawiam wam mojego kota Gacusia. Jest to bardzo ruchliwy kociak. Gacusz ma 8 ludzkich miesięcy, czyli 11 kocich lat. Mój kot dużo psoci, wszędzie go pełno, nigdy nie wiadomo, gdzie jest w danym momencie. Ale od początku...

Cześć, nazywam się Gacusz i mam 11 lat w świecie kotów, czyli 8 miesięcy w świecie ludzi. Urodziłem się 28 kwietnia 2020 roku w miejscowości Łubniana. Mam czarną sierść, piwne oczy i jestem niskiego wzrostu. Bardzo lubię jeść karmę z wołowiną i warzywami. Innych nie zjem, ponieważ mi nie smakują. Wiem, jestem trochę wybredny. W dzień najbardziej lubię drzeć i błagać o szynkę (choć nie wiem, z jakich powodów nie chcą mi jej dać). Czasami bawię się na podwórku z dwoma małymi kotami, które nazywają się Mika i Mikuś. Kiedyś byłem w domu mojej rodziny na noc. Gdy robiło się już bardzo ciemno, wszyscy szli do "tajemniczych pokoi". Wtedy zostawałem sam i bardzo się bałem. Miałem czarne myśli, np. "Gdzie oni są? Nie chcą mnie już?" lub "Co ja takiego zrobiłem?". Wtedy zaczynałem miauczeć i zawsze ktoś przychodził, wypuszczał mnie na podwórko. Teraz ciągle na noc zostaję na dworze. Bardzo kocham moją panią Ilonę, ale niekiedy potrafi mnie bardzo mocno zdenerwować, lecz zawsze się godzimy, a na przeprosiny zawsze daje mi trochę szynki. Wybaczam jej wszystko, ponieważ wręcz marzę o świecie z szynki. Gdy śpię, Ilona mnie głaska, a ja wtedy zaczynam mrużyć (oczywiście w ramach podziękowania). To już by było na tyle. Do zobaczenia!

Redagowała Ilona Twardawska z kl. 5

RASA, KTÓRA MNIE ZACIEKAWIŁA

NORFOLK TERRIER

OGÓLNE INFORMACJE O NORFOLK TERRIERACH

Norfolk terrier jest czworonogiem należącym do grupy terrierów. Zaklasyfikowany jest do terrierów krótkonożnych. Dorosły osobnik tej rasy ma od 22 cm do 26 cm. Dorosły Norfolk waży od 5 kg do 5,5 kg. Ma długi wiek życia, powyżej 14 lat. Rok dla każdego psa to 7 lat ludzkich. Sierść przeważnie mają beżową, ale mogą być też: podpalane, pszeniczne i siwe. Mają ciemnobrązowe, bystre oczy, długi ogon, który kiedyś był przycinany oraz okrągłą kufę (pyszczek). Norfolkki mają zgryz nożycowy, zęby zachodzące na siebie i mocną żuchwę. Ich uszy są szpiczaste i oklapnięte. Może być to pies nawet dla alergików, ponieważ jego sierść jest hypoalergiczna. Jest również idealny dla osób ceniących porządek, dlatego że jego sierść nie wypada. Mówi się, że są to małe psy z wielkim sercem.



TROCHĘ HISTORII...

W zasadzie Norfolk terriery powinny się nazywać, terrierami Cambridge. Przodkowie tej rasy w XIX wieku były hodowane specjalnie po to, aby tępić szczury z kanałów w Cambridge. Te sprytnie czworonogi szybko stały się ulubieńcami studentów tamtejszego Uniwersytetu. Obie odmiany (Norfolk oraz Norwich terrier) były początkowo uznawane za jedną rasę. Stworzona ona została przez niejakiego Charlsa Lawrence'a. Hodował on rude albo czarne podpalane terriery i sprzedawał je przede wszystkim studentom mieszkającym na ulicy Trumpington. Podobno pewien kudłaty, jaskraworudy terrierek ze spuszczonej uszami, pracowity Trumpington o imieniu Rags, jest przodkiem dzisiejszego Norfolka. W ten sposób na początku XX wieku pojawił się Norfolk terrier. Ówczesny standard dopuszczał uszy i oklapnięte, i uniesione. Hodowcy zdali sobie sprawę, że krzyżowanie obu okazów nie jest najlepszym pomysłem.

DLA KOGO NORFOLK

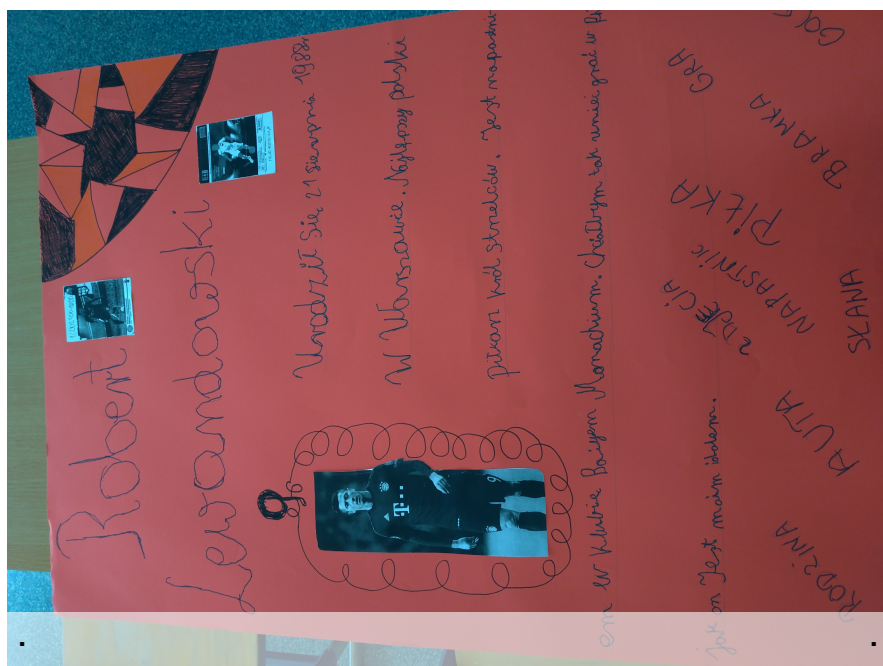
Rasa ta jest bardzo odporna na choroby, warto jednak wysuszyć sierść psa po wyjściu z wody. Najważniejsze jest jednak podcinanie (2 razy do roku) sierści, aby usunąć kołtuny i martwe włosy. Przyspiesza to porost nowej sierści. Norwich terrier to bardzo rzadka rasa. W 1983 r. zarejestrowało tylko 114 psów, a w 2005 r. 131. Psy te są wesołe i nieagresywne. Są także towarzyskie i pewne siebie. Mają świetny kontakt z dziećmi. Jeśli masz ogródek, to go odpowiednio zabezpiecz, bo te psiaki mają instykt myśliwski i gdy zobaczą jakieś małe zwierzątko, to zaczynają je gonić i mogą kopać dziury w pogoni za nim. Norfolk powinien mieć także dużo zajęć, ponieważ może szybko się znudzić i coś zbroić dlatego, że na polowaniach, gdy się zgubił, musiał bardzo szybko myśleć. Ten piesek z pewnością nadaje się dla osoby niedoświadczonej w zajmowaniu się czworonogami.

Redagowała Lena Idczak z kl. 5

Robert Lewandowski - mój idol

Nazywam się Kacper. Mam 14 lat i mieszkam w Masowie. Chodzę do szkoły w Łubnianach. Interesuję się piłką nożną. Moim idolem jest Robert Lewandowski. Wiem o nim prawie wszystko. Dlatego wykonałem plakat na temat tego sławnego, polskiego piłkarza. Kiedyś też zbierałem karty sportowe z wizerunkami piłkarzy. Mam w domu trzy albumy piłkarskie.

Kacper Fila



Nasza redakcja

Ilona Twardawska – redaktor naczelna, autorka artykułu o Gacusiu.

Xavier Moczko – z-ca redaktor naczelnej, autor tekstu o hulajnodze.

Lena Idczak – dziennikarka, autorka artykułu o Norfolkach.

Maksymilian Romanowski – dziennikarz, autor wywiadu z wójtem naszej gminy.

Alicja Dorosz – dziennikarka, autorka tekstu o greckiej wyspie Rodos.

Kacper Fila - wykonał plakat o piłkarzu.

Magdalena Swobodzian (opiekun dziennikarzy) – korekta tekstów, oprawa graficzna.

